Jerzy Skowronek

Tradycje Konstytucji 3 Maja w życiu narodu i państwa polskiego

Niepodległość i Pamięć 7/1 (16), 25-45

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

"Niepodległość i Pamięć"
Nr 16, 2000

Jerzy Skowronek

Tradycje Konstytucji 3 Maja w życiu narodu i państwa polskiego*

"W imię Boga Wszechmogącego!

My, Naród Polski, dziękując Opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały, nawiązując do świetnej tradycji wiekopomnej Konstytucji 3-go Maja - dobro całej, zjednoczonej i niepodległej Matki - Ojczyzny mając na oku, a pragnąc Jej byt niepodległy, potęgę i bezpieczeństwo oraz ład społeczny utwierdzić na wiekuistych zasadach prawa i wolności, pragnąc zarazem zapewnić rozwój wszystkich Jej sił moralnych i materialnych dla dobra całej odradzającej się ludzkości, wszystkim obywatelom Rzeczypospolitej równość, a pracy poszanowanie, należne prawa i szczegółową opiekę Państwa zabezpieczyć - tę oto Ustawę Konstytucyjną na Sejmie Ustawodawczym Rzeczypospolitej Polskiej uchwalamy i stanowimy"[1].

Ta rozbudowana ale klarowna fraza stanowi piękne zwieńczenie dotychczasowej bogatej i różnorodnej tradycji naszej pierwszej rodzimej konstytucji sprzed 200 laty. W ten sposób w preambule Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy 17 marca 1921 r. pierwsza konstytucja została włączona do rzeczywistych, najważniejszych tradycji prawno-ustrojowych naszej Ojczyzny.

Tworzenie tradycji tej konstytucji zaczęło się natychmiast po jej uchwaleniu, od pierwszych chwil wprowadzania jej w życie. Dokonywało się w formie ostrych polemik zwolenników i przeciwników Konstytucji, formułujących przeciwstawne oceny i opinie o jej miejscu w ówczesnej rzeczywistości, a w miarę zmiany sytuacji i upływu czasu – takie o miejscu w naszych dziejach. Zwolennicy i przeciwnicy Ustawy Rządowej uwzględniali w tworzeniu tej tradycji zarówno okoliczności i drogi jej uchwalenia, jak – przede wszystkim – jej zasady i konkretne prawa. Przeciwnicy inicjowali negatywną tradycję Konstytucji ukazując ją jako działanie nielegalne, korzystające nawet z form terroru, wprowadzające nowe prawa, sprzeczne z tradycjami prawno-ustrojowymi i gwarantami wolności politycznych szlacheckiej Rzeczypospolitej, przede wszystkim - przez ustalenie dziedziczności tronu i wzmocnienie władzy króla. Zwolennicy, przyznając nie zawsze zgodnie z formami prawnymi opracowanie i uchwalenie Konstytucji akcentowali, że została przyjęta przez sejm w sposób demokratyczny. Do-

* Przedruk za zgodą Fundacji "Polonia Restituta" z czasopisma "Niepodległość" (numer okolicznościowy), nr 3/4, 1991, s. 53-87.

1 *Konstytucja 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1921 (nakładem dziennika "Rzeczypospolitej"), s. 37.

konane zmiany prawno-ustrojowe uznawali za konieczne dla odzyskania suwerenności państwa polskiego, przedstawiali je jako zastąpienie anarchii "wolnością rządną". Dowodząc, że konstytucja raczej umacniała, a nie osłabiała rzeczywistą równość szlachty, tworzyli opinię całkowicie utożsamiającą wrogość czy niechęć do Konstytucji z interesem i postawą "możnowładców", magnatów. W ustanowieniu i treściach Konstytucji jej zwolennicy widzieli ponadto czynnik decydujący o odzyskaniu przez Polskę szacunku w Europie, należnego jej miejsca w rodzinie "oświeconych narodów". Oni też - w odróżnieniu od przeciwników Konstytucji - uwzględniali jej pozytywny dorobek w sprawach społecznych, tzn. stanowienie nowych zasad prawnych, inicjujących zmiany sytuacji chłopów, a przede wszystkim - miast i mieszczan[2].

Te dwie przeciwstawne wizje tradycji Konstytucji 3 Maja nie były równorzędne. Negatywna od początku miała znacznie mniej zwolenników i argumentów, odwoływała się wyłącznie do motywacji konserwatywnych, ubieranych w argumenty formalnoprawne. Ta tradycja załamała się i faktycznie zaniknęła już w najbliższych latach. Skompromitowały ją konkretne polityczne działania zwolenników tej tradycji - należących w większości do liderów czy działaczy zwycięskiej w latach 1792-1794 konfederacji targowickiej. A śmiertelny cios zadał jej II rozbiór Rzeczypospolitej jako cena, którą musiały zapłacić naród i państwo polskie za zwycięstwo przeciwników Konstytucji.

W następnych dziesięcioleciach i w kolejnych generacjach negatywna tradycja występowała bardzo rzadko, sporadycznie i prawie wyłącznie pośrednio - w formie ogólnikowej apologii "dawnych, dobrych czasów" i tradycyjnych "szlacheckich cnót" i wartości. Podobnej postawy wobec Konstytucji możemy domyślać się w pojawiających się niekiedy stwierdzeniach, że gorliwi patrioci polscy u schyłku Rzeczypospolitej niepotrzebnie swymi działaniami prowokowali los i sąsiadów, zamiast przeczekać cierpliwie fatalną dla nas koniunkturę międzynarodową XVIII stulecia i za wszelką cenę zachować naszą państwowość do radykalnej zmiany tej koniunktury w okresie zwycięstw Rewolucji Francuskiej i Napoleona. Ale tego nie należy zapominać, że nawet zrealizowanie (bardzo trudne!) tego wariantu nie przesądzało niczego. Bezsilna, konserwatywna Polska mogła znaleźć w tych zwycięstwach równie dobrze szanse przywrócenia suwerenności i zmodernizowania państwa i społeczeństwa, jak powtórzyć losy Republiki Weneckiej zlikwidowanej właśnie w efekcie zwycięstw Bonapartego.

Dominowała, a stopniowo stawała się wyłączną, tradycja pozytywna, z rzadka tylko połączona z akcentami krytycznymi w konkretnych sprawach. Natychmiast po uchwaleniu Konstytucji przywódcy i działacze obozu patriotycznego rozpoczęli intensywną, różnorodną propagandę na rzecz przyjęcia i rozwijania praw w niej zawartych. W uchwalonej 5 maja 1791 r. Deklaracji Stanów Zgromadzonych sejm polecał zorganizowanie uroczystej przysięgi władz i wszystkich wojsk na wierność Konstytucji, a 8 maja (w dniu imienin króla) nabożeństw w całym kraju "na podziękowanie Bogu za zdarzoną chwilę pomyślną wydobycia Polski spod przemocy obcej i nieładu domowego, za przywrócenie rządu, który najskuteczniej wolność naszą prawdziwą i całość Polski zabezpieczyć może", za reformy, które przywrócą Polsce należne jej miejsce i szacunek w Europie. W dalszym fragmencie apelował sejm do całego duchowieństwa o "nauki chrześcijańskie" wyjaśniające "dzieło Konstytucji" i ogłaszał ufundowanie kościoła poświęconego Opatrzności jako najważniejszej i najtrwalszej formy dziękczynienia

2 A. Grześkowiak-Krwawicz, *Walka publicystyczna o Konstytucję 3 Maja. Maj 1791 - maj 1792* [w:] *Sejm czteroletni i jego tradycje*, pod red. J. Koweckiego, Warszawa 1991, s. 96-108.

za Konstytucję[3]. Propagowaniu i pogłębianiu dzieła Konstytucji a więc - tworzeniu jej tradycji w świadomości politycznej narodu polskiego miało służyć Zgromadzenie Przyjaciół Konstytucji Rządowej 3 Maja - pierwsze nowoczesne ugrupowanie polityczne (partia polityczna) skupiające przede wszystkim bardziej radykalne elementy obozu patriotycznego[4].

Stosunek ogromnej części aktywnych politycznie środowisk ówczesnego społeczeństwa Rzeczypospolitej dobrze przedstawił jeden z cudzoziemców przebywających wtedy w Polsce: "Uważają już ją [Konstytucję - J.S.] tutaj za fakt dokonany i nie mogący podlegać dyskusji. Entuzjazm dla konstytucji jest ogromny i ma w sobie rzeczywiście coś ujmującego (...). W księgarniach widać mnóstwo drukowanych wstążek przeznaczonych dla pań na szarfy i kokardy. Na szarfach prócz zwykłego "Vivat Król"! można dostrzec również słowa na cześć konstytucji, rewolucji, narodu"[5].

W pamiętnikach i innych relacjach uczestników tych wiekopomnych wydarzeń przedstawiano wielką rolę Konstytucji, a zarazem całkowicie pokojowy charakter tej fundamentalnej reformy, jej odrębność i wyższość w porównaniu z konstytucją i przeobrażeniami rewolucyjnymi w ówczesnej Francji[6].

W tym pierwszym krótkim okresie narodzin tradycji Konstytucji stanowiła ona faktycznie integralny składnik ówczesnego życia politycznego. Natomiast we wspomnieniach więcej uwagi i miejsca poświęcano samemu Sejmowi Czteroletniemu. Konstytucja funkcjonowała w praktycznym życiu polityczno-społecznym nazbyt krótko, jej praktyczne rezultaty - zamknięte szybką kapitulacją i katastrofą - były niewystarczające, aby zostawić jednoznaczny i mocny ślad w świadomości społeczeństwa. W tym pierwszym etapie tradycji dominowały więc wspomnienia aury Sejmu Czteroletniego - poczucie pełnej wolności i swobodnej aktywności politycznej narodu, radosne i podniosłe chwile uchwalenia i wprowadzenia w życie Konstytucji. Odwoływanie się do tych składników tradycji tworzyło swego rodzaju przeciwwagę, antidotum w stosunku do fatalnej rzeczywistości otaczającej autorów w chwili spisywania wspomnień. Było to bodajże pierwsze w naszych trudnych dziejach pisanie "ku pokrzepieniu serc".

W pierwszych latach po obaleniu dzieła Sejmu Czteroletniego tradycja Konstytucji 3 Maja umacniała się i różnicowała. A zarazem nadal zachowywała najściślejszy związek z życiem politycznym. W drugą rocznicę jej uchwalenia doszło w Warszawie do demonstracji patriotycznych, które mimo bardzo ograniczonego i pokojowego charakteru zaniepokoiły przywódców zwycięskiej Targowicy. Ciekawe, że koncentrowały się one w kościele Św. Krzyża przy Krakowskim Przedmieściu i przy kamieniu węgielnym kościoła Opatrzności (na terenie dzisiejszego Ogrodu Botanicznego), a więc stanowiły manifestację pragnienia powrotu do nowego porządku obalonego przez Targowicę[7].

Natomiast przywódcy radykalnego skrzydła obozu patriotycznego już wtedy ocenili Konstytucję i dzieło Sejmu Czteroletniego dwojako. Ignacy Potocki, Hugo Kołłątaj i Franciszek Dmochowski w napisanej i opublikowanej w 1793 r. książce "O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3-go Maja 1791" oddzielili problemy historycznej roli tradycji tych wydarzeń od sprawy ich więzi z bieżącą polityką, a zwłaszcza

3 *Deklaracja Sejmu z 5 maja 1791 r.* [w:] *Konstytucja 3 Maja 1791. Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji*, oprac. Jerzy Kowecki, przedmową opatrzył Bogusław Leśnodorski, Warszawa 1981, s. 105-106.

4 *Statut Zgromadzenia Przyjaciół Konstytucji Rządowej 3 Maja (połowa maja 1791 r.)*, tamże, s. 129-130.

5 *Johann Erich Briester, Kilka listów o Polsce napisanych latem 1791 r.* [w:] *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. i wstępem opatrzył Wacław Zawadzki, t. II, Warszawa 1963, s. 221-222.

6 J.U. Niemcewicz, *Pamiętniki czasów moich*, oprac. Jan Dihm, t. I, Warszawa 1957, s. 280 i in.

7 Por. J. Kowecki, *Powstanie Kościuszkowskie wobec dzieła Sejmu Czteroletniego* [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 190.

kształtowaniem jej programu na najbliższą przyszłość. Dowodzili, że mimo bardzo krótkiego okresu stosowania Konstytucji uwidoczniły się jej "dobrodziejstwa": dobre funkcjonowanie władz, "braterskie zbliżenie mieszczan i szlachty", przyspieszenie rozwoju gospodarczego kraju przez przyciągnięcie wielu cudzoziemców, dzięki zagwarantowaniu im pełnej wolności i modernizacji całego systemu społeczno-politycznego Rzeczypospolitej. Autorzy szeroko dowodzili bezpodstawności twierdzeń przeciwników Sejmu Czteroletniego o rewolucyjnym, burzycielskim charakterze jego reform, o ukrytych w Konstytucji dążeniach do monarchicznego absolutyzmu, czy rozpasanej demokracji, zaprzeczali tworzeniu i ostrej walce partii politycznych. Usiłowali nawet udowodnić, że prawa nadane w Konstytucji mieszczanom i miastom stanowiły jedynie przywrócenie tych, które przed wiekami odebrała im szlachta, kierująca się własnym egoistycznym interesem. Reformy były najzupełniej legalnie stworzone i zaakceptowane przez naród, a obalenie ich stanowiło działanie całkowicie bezprawne. Ale równocześnie autorzy tej pierwszej, fundamentalnej rozprawy o Konstytucji wykazywali połowiczność i niedostateczność reform zawartych w Ustawie Majowej, sugerując tym samym zakończenie jej roli w rzeczywistym życiu politycznym, przynajmniej z punktu widzenia nurtu radykalnego. W ten sposób na kartach "O ustanowieniu i upadku" sformułowane zostały najbardziej trwałe elementy tradycji Konstytucji. Z jednej strony - słuszność, umiarkowany, a zarazem przełomowy charakter tego aktu prawnego, z drugiej - niemożliwość, a raczej bezużyteczność prób przywrócenia Konstytucji, a nawet uczynienia z niej i Sejmu Wielkiego wzorca lub choćby podstawy do dalszej walki o niepodległość Ojczyzny. W odróżnieniu od konserwatywnych i reakcyjnych przeciwników dzieła Sejmu Czteroletniego, przywódcy radykalnego skrzydła obozu patriotycznego uznali wielką rolę Konstytucji w sferze tradycji historycznej, ale zarazem zakończenie jej roli w politycznym życiu narodu. Naród szlachecki, pod wodzą swych najbardziej patriotycznych przywódców, nie potrafił ofiarnie walczyć w obronie umiarkowanej Konstytucji[8]. Po II i III rozbiorze pozostały tylko konspiracja i zbrojne powstanie narodowe z udziałem możliwie szerokich rzecz społeczeństwa. A to wymagać będzie radykalnych praw konstytucyjnych[9]. Z tych powodów nie dążyli do przywrócenia Konstytucji przywódcy insurekcji 1794 r. ani konspiracji przygotowującej to powstanie i pierwszą insurekcję po III rozbiorze. Ale równocześnie nie raz stosowano czy odwoływano się do konkretnych zasad ustalonych przez Sejm Czteroletni w polityce podatkowej i tworzeniu lokalnej administracji w insurekcji kościuszkowskiej[10].

Generalnie biorąc krytyczne oceny Konstytucji będą cechowały radykalny nurt polskiego ruchu narodowego w ciągu całego XIX stulecia. Nadal głównym, często jedynym, motywem tych ocen pozostawała opinia o niedostateczności zmian prawno-ustrojowych (zwłaszcza w sferze praw społecznych i politycznych mieszkańców), zawartych w Konstytucji. Niekiedy określano je jako "półśrodki"[11].

Krytyczne, niechętne wobec Konstytucji stanowisko, dominowało w potocznej świadomości polskiej szlachty przełomu XVIII i XIX stulecia. Odmiennie niż w wypadku lewicy wynikało ono z konserwatyzmu i tradycjonalizmu tych środowisk. Nie

8 (F.K. Dmochowski, H. Kołłątaj, I. Potocki), *O ustanowieniu i upadku Konstytucji Polskiej 3-go Maja*, cz. I. Lwów 1793, s. 14, 88-84, cz. II, s. 79-81, 299-300 i in.

9 Por. A. Kraushar, *Barss - palestrant warszawski, jego misja polityczna we Francji (1795-1800)*, Lwów 1903, s. 48-49.

10 J. Kowecki, *Powstanie kościuszkowskie*, s. 198-202.

11 Por. W. Heltman, J.N. Janowski, *Demokracja polska na emigracji*, Warszawa 1965, s. 200-211.

wystąpiło ono w sposób wyraźny i w rozbudowanej formie. Co najwyżej - postawę taką możemy odszukać w niektórych ówczesnych pamiętnikarskich wzmiankach[12].

Natomiast od początku do Konstytucji odwoływali się działacze umiarkowanego nurtu niepodległościowego. Już w latach 1793-1796 pozytywną ocenę Konstytucji łączyli oni z postulatami pełnego jej przywrócenia po zwycięskiej walce zbrojnej o wolność. Jeden z przywódców pierwszej umiarkowanej konspiracji porozbiorowej - Centralizacji Lwowskiej - hr. Walerian Dzieduszycki dowodził umiarkowanego charakteru Konstytucji 3 Maja, przeciwstawiając ją "zasadom francuskim"[13]. W pierwszych latach po rozbiorach nawet przywódcy umiarkowanego nurtu niepodległościowego, zabiegający o pomoc Francji (tzn. Agencja Franciszka Barssa), nie głosili pochwały tej Konstytucji (nie mówiąc już o potrzebie jej przywrócenia)[14]. Główną tego przyczyną była chęć pozyskania Francji również za cenę milczącego uznania jej rewolucyjnej konstytucji jako wzorca. Natomiast zwrot liderów tego nurtu ku bardziej samodzielnym działaniom natychmiast powodował formułowanie postulatu, by w przywróconym państwie polskim przywrócić natychmiast Konstytucję 3 Maja. W ten sposób stawała się ona - obok przedrozbiorowych granic elementem konstytutywnym niepodległej Polski. Mimo, że przygotowana i uchwalona niezupełnie zgodnie z prawem i w ostatnim momencie egzystencji szlacheckiej Rzeczypospolitej stawała się jedynym, a przynajmniej głównym (obok unii polsko-litewskiej) składnikiem jej prawno-ustrojowych tradycji. W zasadzie skłaniała się ku temu nawet część działaczy obozu demokratycznego, radykalnego - pod warunkiem wprowadzenia w niej koniecznych modyfikacji[15]. Natomiast działacze radykalni (zw. jakobinami polskimi) przystąpili do przygotowania projektu nowej konstytucji, wzorowanej na zasadach prawno-ustrojowych z okresu schyłku rewolucji we Francji.

Szczególnie uroczystą formę nadał tradycji konstytucyjnej twórca i wódz Legionów Polskich we Włoszech generał Jan Henryk Dąbrowski w 1798 r. W siódmą rocznicę jej uchwalenia na czele Pierwszej Legii wszedł uroczyście do Rzymu i wydał do swych podkomendnych specjalny rozkaz odczytany na Kapitolu. Przypominając wydarzenia sprzed 7 laty wiązał z nimi wezwanie do pracy nad pogłębianiem oświecenia i patriotyzmu prostych żołnierzy[16]. Nieco wcześniej, jesienią 1797 r. w Mediolanie generał starał się także zwołać Sejm Wielki, który nie rozwiązał się, a tylko zawiesił swe obrady w momencie rozpoczęcia przez Rosję działań wojennych przeciw zreformowanej Rzeczypospolitej. Tak więc pierwszy czyn zbrojny polskich patriotów w dobie porozbiorowej, zmierzający do wyzwolenia Ojczyzny, najmocniej wiązał się z tradycją Konstytucji, a nawet stał się podstawą ostatniej próby jej bezpośredniego kontynuowania na płaszczyźnie działań politycznych.

Trzy lata później wiosną 1801 r. - w najszerszy kontekst naszej narodowej tradycji historycznej wpisywało Konstytucję Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Warszawie - pierwsza polska instytucja naukowo-oświatowa i popularyzatorska w dobie porozbiorowej.

12 Por. J.I. Kraszewski, *Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799. Studia do historii ducha i obyczaju*, t. III. Warszawa 1893, s. 208, 216 i in., M. Zaleski, *Pamiętniki*, Poznań 1879, s. 166-170 i in.

13 Por. M. Kukiel, *Próby powstańcze po III rozbiorze*. Kraków 1912, s. 7 i 12, S. Kieniewicz, *Ignacy Działyński 1754-1797*, Kórnik 1930, s. 108.

14 Por. - brak wzmianek na temat Konstytucji w projektach Józefa Wybickiego (*Myśl* [w:] *Archiwum Wybickiego*, wyd. A.M. Skałkowski, t. I, Gdańsk 1947, s. 200-201) oraz w politycznych memoriałach i wystąpieniach innych działaczy Agencji (J. Pachoński, *Legiony Polskie. Prawda i legenda 1794-1807*, t. I: *Działalność niepodległościowa i zaczątki Legionów 1794-1797*, Warszawa 1962, s. 75, 86 i in.).

15 Por. Piotr Potocki do Karola Prozora, 18.IX.1796, W. Smoleński, *Emigracja polska w latach 1795-97. Materiały historyczne*, Warszawa 1911, s. 22, J. Pachoński, *Legiony*, t. I, s. 77-78, 82, i in.

16 J. Pachoński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755-1818*, Warszawa 1981, s. 189, 222.

Na jednym z pierwszych posiedzeń Stanisław Kostka Potocki powołał się na dorobek Sejmu Czteroletniego jako świadectwo intensywnego procesu odradzania się Polski, brutalnie i tragicznie przerwanego przez rosyjską interwencję[17]. W ten sposób tradycja Konstytucji zyskała nową bardzo ważną rolę: stawała się koronnym, najważniejszym dowodem na rzecz fundamentalnej, optymistycznej tezy, że naród tracił niepodległość nie w wyniku własnych win i marazmu, lecz wskutek niczym nieusprawiedliwionej i niesprowokowanej agresji zaborczych sąsiadów w okresie pokojowej modernizacji państwa i społeczeństwa polskiego. Właśnie Konstytucja i jej faktyczna aprobata przez ogromną większość społeczeństwa świadczyły, że te reformy były dość głębokie, a zarazem możliwe do zrealizowania, dawały narodowi pełne szanse odzyskania i umocnienia suwerenności.

Najdobitniej, najbardziej konsekwentnie i trwale, odwoływał się do Konstytucji 3 Maja najwybitniejszy polski polityk i mąż stanu epoki porozbiorowej, lider nurtu liberalno-konserwatywnego w ruchu narodowym - książę Adam Jerzy Czartoryski. W młodości świadek Sejmu Wielkiego, a może nawet uchwalenia Konstytucji, pozostał do końca życia jej konsekwentnym entuzjastą. Do swojego programu włączył ją od początku swej samodzielnej działalności politycznej. Już w pierwszych 14 latach panowania cara Aleksandra I, jako jego przyjaciel i przywódca orientacji prorosyjskiej, w swych projektach przywrócenia Polski przy boku Rosji przewidywał powrót do zasad Konstytucji 3 Maja - nawet w wypadku bardzo ograniczonej suwerenności nowego państwa. Po okresie Księstwa Warszawskiego, milcząco uznał istotną rolę bardziej radykalnych zmian w zakresie równouprawnienia różnych warstw społeczeństwa polskiego (na podstawie konstytucji nadanej przez Napoleona w 1807 r.), ale nadal postulował powrót do Konstytucji 3 Maja (z koniecznymi modyfikacjami) jako najlepsze rozwiązanie. Pozostanie wierny zasadom w ciągu dalszych 50 lat, do końca swej długiej politycznej działalności. Taka postawa, którą początkowo można określić jako raczej liberalną, w miarę upływającego czasu i zmian zachodzących na ziemiach polskich i w otaczającym świecie nabierała charakteru konserwatywnego[18]. Ale był on osłabiony rzeczywistym pragmatyzmem politycznym Czartoryskiego, jako lidera politycznego. W rzeczywistości nie dążył on do całkowitego przywrócenia wszystkich postanowień tej Konstytucji. Uznawał konieczność stopniowej harmonijnej modernizacji prawa, zwłaszcza w dziedzinie społecznej. Wysuwanie postulatów przywrócenia ducha i zasad Konstytucji z 1791 r. służyło podkreśleniu suwerenności narodu w stanowieniu fundamentalnych praw i przeciwstawieniu się tendencjom rewolucyjno-uniwersalnym w tej dziedzinie, budowaniu własnej konstytucji jako prostej kopii prawno-ustrojowego porządku ustanowionego we Francji w wyniku zwycięstwa rewolucji.

Akcentowanie suwerennego charakteru Konstytucji zostało najmocniej rozwinięte w myśli historycznej i politycznej oraz w literaturze epoki Romantyzmu, a więc w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

U progu odradzania się państwowości polskiej w epoce napoleońskiej nawet działacze radykalnego skrzydła ruchu narodowego powrócili do jednoznacznie pozytywnej

17 A. Kraushar, *Towarzystwo Warszawskie Przyjaciół Nauk (1800-1832)*, t. I, Warszawa 1900, s. 15.

18 J. Skowronek, *Antynapoleońskie koncepcje Czartoryskiego*, Warszawa 1969, s. 288 (A.J. Czartoryski), *O systemie politycznym, który winna stosować Rosja (1803)* [w:] A.J. Czartoryski, *Pamiętniki i memoriały polityczne 1776-1809*, Warszawa 1986, s. 535; tenże, *Zasady konstytucji Królestwa Polskiego z dn. 25 maja 1815 r.* [w:] Marceli Handelsman wyd., *Trzy konstytucje (1791, 1807, 1815)*, Warszawa 1915, s. 34 ("aby nowa Konstytucja, nadać się Królestwu Polskiemu mająca, stać się mogła zupełniej narodową i zbliżyć się do Ustawy 3 Maja 1791 r. w miarę, ile różnica okoliczności i czasów pozwala").

oceny Konstytucji - "owej nieprzepomnej epoki konstytucyjnego odrodzenia". A przypominając nadanie praw mieszczanom przez Sejm Czteroletni jednoznacznie stwierdzali: "Naród, który konstytucję 3 Maja utworzył, uwielbiał, zaprzysięgał i bronił, nie może postępować wstecznie w cywilizacji, oświeceniu i prawidłach przyjętych"[19]. Na taką postawę zapewne istotny wpływ wywarła niechęć tradycjonalistycznego społeczeństwa szlacheckiego do Praw napoleońskich, co umacniało sympatię do Konstytucji 3 Maja nawet w środowiskach tradycjonalistycznych, umiarkowanie konserwatywnych. Obawiały się one wprowadzenia nowego prawodawstwa francuskiego i w tej perspektywie gotowe były zaakceptować bez oporu ustawodawstwo Sejmu Wielkiego. Przy tej okazji stwierdzono, niezupełnie zgodnie z prawdą, że konstytucja "udzieloną została jednomyślnie", a radykalna "zmiana rządu" (tzn. ustroju politycznego) nastąpiła "w dobrowolnym zrzeczeniu się pochlebnych ale anarchicznych przywilejów stanu [szlacheckiego - J.S.] ... bez wstrząśnięcia i krwi rozlewu"[20]. Niemałą rolę w tej apologii Konstytucji odgrywała prawdopodobnie chęć przypomnienia, że "Polacy nie gęsi" i mają własne duże zasługi w gruntownej modernizacji, unowocześnieniu własnego państwa i społeczeństwa, a więc dorośli do tej nowej Europy, wykuwanej zwycięstwami rewolucyjnej i napoleońskiej Francji. Oznaczać to mogło z jednej strony skierowanie chęci wiązania losów Polski z sukcesami Napoleona, ale zarazem zachowania i kontynuowania własnej odrębności prawnoustrojowej w systemie napoleońskim. Tak więc już od pierwszych prób przywracania polskiej państwowości w dobie porozbiorowej Konstytucja zaczynała pełnić fundamentalną, wiodącą rolę w tradycji samodzielnych inicjatyw i rodzimości, przeciwstawianych obcym wzorom, które bardzo często wiązały się z obcym dyktatem lub wpływami.

Bodajże po raz ostatni tradycja Konstytucji jako realnego systemu prawno-ustrojowego odżyła właśnie w 1807 r. - w krótkim okresie ustalania zasad ustrojowych, utworzonego na podstawie porozumienia francusko-rosyjskiego w Tylży; Księstwa Warszawskiego. Znamienne, że żaden z dwu mocarzy - Napoleon i Aleksander I - nie wspominał o tej Konstytucji. którą wszyscy głośno i milcząco uznawali za niekwestionowany symbol Rzeczypospolitej. Skoro nawet nazwa państwa polskiego została zamknięta w enigmatycznym określeniu "Księstwo Warszawskie" to nie mogło być mowy o przywróceniu suwerennej Konstytucji 3 Maja. Zresztą wprowadzony przez nią system polityczno-społeczny nie pasował do znacznie bardziej nowoczesnego, postępowego systemu napoleońskiego. Ale w momencie ustalania konstytucyjnego porządku nowego państwa (co bez ograniczeń znalazło się w gestii Napoleona, bez żadnego względu na teorie o suwerenności narodu!) jeszcze raz ożyły polskie nadzieje na przywrócenie Konstytucji 3 Maja.

W najwyższej elicie politycznej Księstwa za pełnym przywróceniem Konstytucji opowiedzieli się jedynie marszałek Sejmu Wielkiego - Stanisław Małachowski i bratanek ostatniego króla, patriotyczny wódz nowej armii polskiej - książę Józef Poniatowski. Inni mieli duże nadzieje, że Napoleon nada konstytucję, stanowiącą jedynie niewielką modyfikację tej z 1791 r. Napoleon na audiencji w Dreźnie osobiście sprecyzował zasady nowej konstytucji nie nawiązując ni słowem do wielkiej i bliskiej sercom Polaków poprzedniczki[21].

19 *Korespondencja w materiałach obraz kraju i narodu polskiego rozjaśniających* (dodatek do "Gazety Korespondenta Warszawskiego" wiosna 1807 r. i latem wydanie odrębne, s. 29, 97 i 159).

20 List XXX - Rajmunda Rembielińskiego do Józefa Kalasantego Szaniawskiego, 18.IX.1807, tamże, s. 210.

21 M. Kallas, *Konstytucja Księstwa Warszawskiego - jej powstanie, systematyka i główne instytucje w związku z normami szczegółowymi i praktyką*, Toruń 1970, s. 31-38, 41, Anetka Potocka z Tyszkiewiczów Wąsowiczowa, *Wspomnienia naocznego świadka*, Warszawa 1965, s. 136, A. Rembieliński, *Nasze poglądy polityczne w 1818 r.* [w:], tenże, *Pisma*, t. I, Warszawa 1901, s. 72.

Podobnie było w okresie istnienia Księstwa Warszawskiego. Jedynie książę Józef odwoływał się do niej i do systemu rządów w okresie Sejmu Czteroletniego, ale to służyło po części motywowaniu jego praw do zwierzchnictwa nad polskim wojskiem, wynikających z jego funkcji wodza głównej armii polskiej właśnie w okresie Sejmu Wielkiego. Poniatowski chętnie organizował przeglądy oddziałów oraz rozdawanie im sztandarów i orłów pułkowych, a także uroczystą przysięgę właśnie w rocznicę uchwalenia Konstytucji. Przy tej okazji organizował uroczyste nabożeństwa, a w swych krótkich przemówieniach pozytywnie przypominał Konstytucję i Sejm Wielki[22]. Podobnie traktowali tradycję Konstytucji i inni oficerowie - dowódcy poszczególnych formacji. W wypadku Poniatowskiego tradycje Konstytucji stanowić miały skuteczną przeciwwagę dla tradycji insurekcji i legionów, do których mogli odwoływać się konkurenci księcia Józefa. Natomiast inni - łączyli tę tradycję z orientacją pronapoleońską. Oto książę Antoni Paweł Sułkowski, dowódca jednego z polskich pułków walczących w Hiszpanii, 3 maja 1809 r. zorganizował uroczystą paradę wojskową, mszę i wielki obiad dla kadry oficerskiej, na którym wzniósł pierwszy toast: "Za nieśmiertelną pamiątkę - Konstytucji 3 Maja i za zdrowie naszego dostojnego wyzwoliciela Wielkiego Napoleona"[23].

Tradycje Konstytucji nie były kultywowane i rozwijane przez władze, a nawet w pracach Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie w Księstwie Warszawskim, ani w konstytucyjnym Królestwie Polskim. Najwyraźniej tzw. czynniki oficjalne nie chciały przypominać tych wydarzeń - z obaw wywołania niezadowolenia Rosji czy wzmocnienia pragnień niepodległościowych społeczeństwa. Tylko Hugo Kołłątaj - jeden ze współtwórców Konstytucji i liderów Sejmu Wielkiego interesował się tym najważniejszym elementem naszych dziejów współczesnych. Czynił to zapewne nie bez ukrytej intencji przypomnienia rodakom własnej pozytywnej roli w tych wydarzeniach, ale nie opracował żadnego zarysu ich dziejów. Ograniczył się jedynie do kilku opinii włączonych do rozprawy na wskroś polityczno-propagandowej. Tu właśnie, najdobitniej sformułował myśl o specyficznej roli propagandowej Konstytucji i Sejmu Czteroletniego. Twierdził, że przywódcy obozu reform w okresie tego sejmu mieli na celu zarówno "podźwignienie z anarchii tego nieszczęśliwego narodu", jak przynajmniej "poprawienie tego złego o sobie u obcych mniemania", uzyskania sympatii, a zapewne i poparcia dla "nieszczęśliwego ludu, którego dla tego jedynie zniszczenie postanowiono, że się chciał szczerze poprawić, że pragnął położyć koniec anarchii"[24]. Z przesadnym optymizmem oceniał przy tej okazji rezygnację szlachty z własnych przywilejów, wprowadzenie "reprezentacji miast na sejmie" i znaczne wzmocnienie władzy królewskiej.

Mimo wyciszania, hamowania tradycji Konstytucji, mimo najzupełniejszego pominięcia jej w tak popularnych *Śpiewach historycznych* Juliana Ursyna Niemcewicza (nawet w pieśni poświęconej księciu Józefowi, obrońcy Konstytucji!) tradycja ta umacniała się w świadomości społeczeństwa polskiego, jego kolejnych generacji. Nieoczekiwanie, przy różnych okazjach pojawiały się sygnały tego procesu. Oto w połowie 1812 r., w dniach największych nadziei na przywrócenie obszernej Rzeczypospolitej w wyniku rozpoczynającego się ataku Napoleona na Rosję, pojawiły się pogłoski o modyfikacji sal senatu i sejmu w Zamku Królewskim w Warszawie dla przywrócenia im wyglądu

22 J. Skowronek, *Książę Józef Poniatowski*, Wrocław 1986, s. 120, 132.

23 A.P. Sułkowski, *Listy do żony z wojen napoleońskich*, Warszawa 1987, s. 157.

24 (H. Kołłątaj), *Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim, Nil desperandum*, Lipsk 1810/s/, s-51.

z okresu Sejmu Wielkiego, aby tu zwołać "sejm ekstraordynaryjny i ogłosić pełne przywrócenie Konstytucji 3 Maja"[25].

Odwoływanie się do tej Konstytucji jako praktycznego wzoru w zakresie ustroju politycznego stało się w 1813 r. istotnym argumentem w staraniach polskich patriotów z Czartoryskim na czele o rozszerzenie kompetencji sejmu tak drastycznie ograniczonych przez Napoleona i jego model ustrojowy w 1807 r. - w Konstytucji Księstwa Warszawskiego. W pierwszych projektach książę Adam starał się niemal całkowicie przywrócić postanowienia Konstytucji 3 Maja w tej dziedzinie, a także - strukturę i nazewnictwo sądownictwa. Ostatecznie przywrócono kompetencje sejmu w zakresie kontroli rządu i administracji, umocniono kompetencje prawodawcze i rozszerzono czas obrad sejmu.

Polityka rządu Królestwa Polskiego, a zwłaszcza jego dwu kolejnych władców oraz Nowosilcowa i w. ks. Konstantego podważyła, przekreśliła te zdobycze. Ale w tej pogarszającej się sytuacji tym bardziej umacniała się i zyskiwała popularność tradycja Ustawy Rządowej z 1791 r. Sprzyjały temu również zawarte w niej akcenty liberalne, gdy w trzecim dziesięcioleciu liberalizm staje się głównym nurtem opozycji przeciw reakcyjnej polityce rządów w Europie po Kongresie Wiedeńskim. Polscy działacze polityczni, a zwłaszcza ruchu narodowego, wkraczający na scenę w tym okresie, traktowali Konstytucję jako ostatni przejaw suwerennej władzy narodu polskiego. Zarazem dostrzegli w niej bardziej nowoczesną formułę trwałej więzi polsko-litewskiej w ramach jednego państwa.

Nic więc dziwnego, że Konstytucja stawała się jednym z ważnych symboli postaw patriotycznych i opozycyjnych młodej generacji, pierwszego romantycznego pokolenia Polaków przed powstaniem listopadowym. Potwierdzają to liczne konkretne fakty. Oto 3 maja 1819 r. grupa patriotów z majorem Walerianem Łukasińskim na czele stworzyła Wolnomularstwo Narodowe przekształcone wkrótce w słynne Towarzystwo Patriotyczne. W jego zasadach organizacyjnych znalazła się decyzja o organizowaniu uroczystych posiedzeń w każdą rocznicę Konstytucji. W 1819 r. z okazji tej rocznicy młodzież studencka zorganizowała uroczyste spotkanie i mszę w podwarszawskich Bielanach. Rok później jeden z przywódców Związku Wolnych Polaków - Wiktor Heltman opublikował w dużym nakładzie pełny tekst Konstytucji, za co został ukarany przez rozwścieczonego w. ks. Konstantego. Brat Aleksandra I, mieszkaniec Belwederu, nie bez racji dostrzegał w tym manifestację liberalizmu, wolnościowych i patriotycznych postaw młodzieży. Natomiast uczczenie kolejnej rocznicy prostym napisem na tablicy szkolnej "Wiwat Konstytucja 3 Maja!" w jednym z gimnazjów wileńskich zakończyło się gigantycznymi aresztowaniami i śledztwem obejmującymi znaczną część studentów wileńskich i najszerszymi represjami przeciw tej patriotycznej młodzieży skupionej w kółkach filaretów i filomatów[26].

Jeden z najwybitniejszych przedstawicieli pierwszego pokolenia polskich romantyków, a zarazem teoretyk Romantyzmu - Maurycy Mochnacki w przeddzień powstania listopadowego oceniał pozytywnie Konstytucję jako przejaw samodzielności i odrębności ("uznanie samego siebie w jestestwie swoim") polskiego narodu[27]. Na gruncie hi-

25 Piotr Kluczewski do Adama Jerzego Czartoryskiego, Puławy 21.VI. 1812, Biblioteka Polska w Paryżu, rkps 335, s. 375.

26 H. Dylągowa, *Towarzystwo Patriotyczne i Sąd Sejmowy 1821-1829*, Warszawa 1970, s. 50-51, 54 i in., S. Askenazy, *Łukasiński*, t. II, Warszawa 1929, s. 260, A. Kamiński, *Polskie związki młodzieży (1804-1831)*, Warszawa 1963, s. 128, 154-155, 368.

27 M. Mochnacki, *O literaturze polskiej w wieku XIX* [w:] tenże, *Pisma wybrane*, Warszawa 1957, s. 213-214.

storiografii, badań i popularyzacji historii narodowej podobnie, choć nieco bardziej krytycznie, oceniał Konstytucję najwybitniejszy polski historyk epoki Romantyzmu - uczony Joachim Lelewel. Początkowo negatywnie oceniał on wprowadzenie dziedziczności tronu jako sprzeczne z zasadą demokracji ustępstwo na rzecz arystokracji, ale stopniowo pogłębiał apologię Konstytucji jako prawa rzeczywiście jednomyślnie akceptowanego przez społeczeństwo i zmierzającego m.in. do wolności osobistej chłopów![28]

Tak więc w pierwszym czterdziestoleciu nastąpił największy, najbardziej dynamiczny rozwój tradycji Konstytucji 3 Maja, któremu do 1815 r. włącznie nieraz towarzyszyły jeszcze próby odwoływania się do niej jako wzorca pragmatycznego, próby włączenia jej postanowień do zasad ustrojowych ograniczonej państwowości polskiej tworzonej w latach 1807 i 1815. W znacznie większym stopniu tradycje Konstytucji zostały włączone jako istotne motywy żywotności dążeń narodu polskiego do suwerennego, zmodernizowanego państwa, świadectwo bliskich związków z przeobrażeniami ustrojowymi w oświeconej części Europy i dużych dokonań Polaków w tej dziedzinie. Tradycje Konstytucji były wtedy włączane do propagandy i programów różnych nurtów naszego ruchu narodowego, dążeń wolnościowych - od radykalnego do umiarkowanie konserwatywnego.

Natomiast polskie elity rządzące dobrowolnie lub pod wpływem potężnych protektorów (liderów rewolucyjnej Francji, Napoleona lub Aleksandra I) rezygnowały z jakiegokolwiek odwoływania się do tej Konstytucji. Istotnie - pod żadnym względem nie dawała się ona włączyć do tradycji historycznej kreowanej dla "napoleońskiej" czy "aleksandryjskiej" Polski. Albowiem każde jej przypomnienie wskazywało na wielką, jakościową różnicę między granicami i statusem Polski w 1791 r. a w latach 1807 czy 1815. Każde takie porównanie czy przypomnienie w jednoznacznie niekorzystnym świetle ukazywało potylżycką czy powiedeńską rzeczywistość polską, z którą przecież utożsamiały się elity. Dystans do konstytucji zachowała prawdopodobnie większość szlachty prowincjonalnej, nie zaangażowanej w życie polityczne.

Poczynając od powstania listopadowego Konstytucja 3 Maja - jej zasady prawnoustrojowe stawały się już (wedle określenia prof. Stefana Kieniewicza) "przeszłością zamkniętą, którą się oceniało, którą się posługiwało *sub specie* aktualnej potrzeby", a to powodowało nieraz dość radykalne zmiany oceny Konstytucji[29].

Tradycję Konstytucji przypominano z rzadka w okresie powstania 1830-1831 r. jako bardzo ważną w narodowym ruchu konspiracyjnym przed tą walką, a zarazem istotny składnik dążeń do niepodległości uwieńczonych powstaniem listopadowym. Władze powstańcze, obawiając się zorganizowania manifestacji przez lewicę, zakazały 3 maja 1831 r. jakichkolwiek "tłumnych zgromadzeń", ale Towarzystwo Przyjaciół Nauk właśnie w tym dniu odbyło uroczystą sesję z dwoma mowami - prawnika Romualda Hube (w tonacji konserwatywnej) i jednego z pierwszych heroldów polskiego Romantyzmu - Kazimierza Brodzińskiego (w duchu ofiarności szlachty dla pozyskania poparcia ludu w walce o wolność).

Lewica powstańcza zorganizowała dość spokojną manifestację 8 maja (w rocznicę uroczystości jakie zorganizowano w tymże dniu w 1791 r.). W wygłoszonych mowach po mszy polowej, obok fundamentów świątyni Opatrzności dyskretnie wspomniano je-

28 J. Lelewel, *Panowanie Stanisława Augusta Poniatowskiego* [w:] tenże, *Dzieła*, t. VIII, Warszawa 1961, s. 371-376 i in., tenże, *Dzieje Polski potocznym sposobem opowiedziane*, tenże, t. VII, Warszawa 1961, s. 197-198.

29 S. Kieniewicz, *Tradycja Trzeciego Maja w latach powstań narodowych (1830-1864)* [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 220 i 222.

dynie duże znaczenie ludu w walce o wolność i potępiano postawę "panów i bogaczy". Z okazji tej rocznicy podobne nabożeństwa patriotyczne odbyły się także poza Warszawą - m.in. w Radomiu, w obozie wojskowym pod Różanem, w Krakowie - na Wawelu i w słynnym kościele na Skałce. Tak więc walka o pełną niepodległość, w którą radykałowie starali się przekształcić powstanie, stwarzała aurę dla zorganizowania uroczystości rocznicowych - po raz pierwszy od 1792 r. na taką skalę.

Lelewel formalnie przewodzący powstańczej lewicy, a zarazem członek sejmu i Rządu Narodowego, ogłosił nader interesujące porównanie dotychczasowych trzech konstytucji polskich (czy - jak w wypadku 1807 i 1815 r. - sformułowanych dla polskiej państwowości). Wskazywał na nieaktualność, konserwatyzm wielu zawartych w Konstytucji 1791 r. rozstrzygnięć prawnych, co sprawia, "że dziś powrót do Konstytucji 3 Maja w jej zupełności jest niepodobnym". Ale równocześnie podkreślał, że została opracowana i uchwalona przez rzeczywistych reprezentantów narodu i przy zachowaniu jego suwerenności. Wielki historyk pozytywnie oceniał prawa zagwarantowane w Konstytucji mieszczanom i "klasie wieśniaczej", a najmocniej akcentował jej przewagę nad pozostałymi dwoma konstytucjami w zakresie zapewnienia społeczeństwu stosunkowo większej wolności. Całość rozważań wiązała się najściślej z tezą, że sejm powstańczy winien w momencie zwycięstwa w obecnej walce napisać nową Konstytucję. Ale jej punkt wyjścia, jej podstawę winna stanowić właśnie Konstytucja 3 Maja, zmodyfikowana jedynie "przez oznaczenie tych zmian towarzyskich [tzn. społecznych - J.S.], jakim naród polski od lat 40 uległ". Oczywiście przy opracowywaniu tej konstytucji należy wziąć pod uwagę i porównywać wszystkie trzy konstytucje. Porównania wypadały zdecydowanie na korzyść Konstytucji 3 Maja, przy czym autor ostro wyszydzał niektóre "nowinki" Konstytucji, zwłaszcza liberalną zasadę nieodpowiedzialności prawnej władcy. W zakończeniu stwierdzał wręcz, że "w konstytucjach 1807 i 1815 r. stracił był naród niepodległość". Natomiast Konstytucję 3 Maja uznawał Lelewel konsekwentnie (i nie bez dużej dozy słuszności) - za "początek rewolucji socjalnej [tzn. społecznej - J.S.], która się od tej daty bez przerwy toczy"[30]. Uznając słuszność i konieczność dalszego kontynuowania tej "rewolucji" pozytywnie oceniał zasadę równouprawnienia wszystkich obywateli oraz pełną suwerenność polityczną narodu - jego wszelkich praw i władz, niezależnych od obcego zwierzchnictwa czy dominacji.

W ostrych starciach o określenie strategii politycznej powstania stosunek do tradycji majowej okazywał się już bardziej zróżnicowany. Część działaczy lewicy patriotycznej znacznie wyraźniej niż ich formalny przywódca stwierdzała niedostateczność praw tamtej Konstytucji, która na równi z dwoma następnymi "nie zaspokoi naszych życzeń". Również reprezentanci obozu umiarkowanie konserwatywnego nie byli jednolici. Prezes Rządu Narodowego - Czartoryski, dążąc za wszelką cenę do jakiegokolwiek kompromisu z Rosją, rezygnował z postulatu przywrócenia Konstytucji 3 Maja i ograniczał się do przewidywania zmodernizowania obowiązującej konstytucji. Równocześnie reprezentant najmłodszego pokolenia, margrabia Aleksander Wielopolski, proponował powrót do tamtej Konstytucji - wraz z modyfikacjami, jakim podlegałaby w wypadku jej stosowania do chwili obecnej. W tym kontekście tradycja Konstytucji ukazywanej jako początek ewolucyjnych zmian, była przeciwstawiana groźbie "rewolucji socjalnej", stawała się najlepszym antidotum dla tej groźby.

30 J. Lelewel, *Trzy konstytucje polskie 1791, 1807, 1815. Porównał i różnice ich rozważył...* w roku 1831, Poznań 1861, s. 28, 30, 42, 53, 55-56, 73-78, 83, 104, J. Lelewel, *Wybór pism politycznych*, Warszawa 1954, s. 23-24.

W następnych dziesięcioleciach tradycje majowe zaczynali pielęgnować niemal wyłącznie przedstawiciele umiarkowanego nurtu w ruchu narodowym. Najwcześniej i najdobitniej czynił to Adam Mickiewicz jako publicysta polityczny i wielki pisarz romantyczny. Odnotowując kolejną rocznicę 8 maja 1833 r. pisał w swym wydawanym w Paryżu "Pielgrzymie Polskim", że "Konstytucja 3 Maja jest politycznym testamentem dawnej Polski". W niej łączyły się "żywioł narodowy, dziecko tradycji dawnych, karmione nowymi ówczesnymi potrzebami i życzeniami narodu z fundamentalnymi zasadami prawnymi głoszonymi przez francuskie Oświecenie". Była to niewątpliwie cenna refleksja pisarza, którą w pełni potwierdzają kolejne pokolenia historyków. Równocześnie wielki poeta tworzył romantyczną wizję tej tradycji, legendę Konstytucji. Przedstawiał ją jako kwintesencję "tradycji dawnych" i kreował mit potajemnego czczenia rocznicy Konstytucji "we wszystkich prowincjach dawnej Polski, od Karpatów aż do Dźwiny, w domach, kościołach, na zgromadzeniach młodzieży". Uważał za błąd to, że nie przywrócono Konstytucji w powstaniu listopadowym. Swemu jednoznacznemu entuzjazmowi dla Konstytucji dał artystyczny wyraz w słynnym fragmencie dwunastej księgi Pana Tadeusza, opisującym koncert Jankiela:

"Brzmi Polonez Trzeciego Maja! Skoczne dźwięki
Radością oddychają, radością słuch poją.
Dziewki chcą tańczyć, chłopcy w miejscu nie dostoją.
Lecz starców myśli z dźwiękiem w przeszłość się uniosły
W owe lata szczęśliwe, gdy senat i posły
Po dniu Trzeciego Maja w ratuszowej sali
Zgodzonego z narodem króla fetowali.
Gdy przy tańcu śpiewano: Wiwat król kochany!
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie stany!"[31].

W pierwszych latach po powstaniu listopadowym tradycje Trzeciego Maja wspominano w różnych środowiskach polskiej emigracji politycznej w krajach zachodnioeuropejskich z okazji kolejnych rocznic. Nadawano im bardzo różny wydźwięk - akcentując rodzimy charakter lub łącząc z czapką frygijską - symbolem Rewolucji Francuskiej i systemu prawno-społecznego przez nią stworzonego. Umiarkowani demokraci znajdowali tu wspólną płaszczyznę z umiarkowanymi konserwatystami. Przeciwstawiając się radykalizmowi prawodawstwa rewolucyjnej Francji odwoływali się do sformułowanej w Konstytucji zasady systematycznej nobilitacji kilkudziesięciu rodzin mieszczańskich w każdym roku. Postulowali rozciągnięcie jej na chłopów jako najlepszą metodę bezkrwawej polskiej rewolucji społecznej - stopniowe uszlachcenie całego ludu, by "cała Polska w poprzek i na podłuż była wybrukowana herbami i (...) pokryta jednym szlacheckim dyplomatem"[32].

W następnych latach tradycje Konstytucji zostały głęboko zróżnicowane w toku ostrych sporów lewicy i prawicy o przywództwo w całym polskim ruchu narodowym. Obóz liberalno-konserwatywny Czartoryskiego konsekwentnie głosił apologię Konstytucji jako źródła nadal najlepszego modelu ustroju społeczno-politycznego wyzwolonej Polski. Trzeciego Maja (podobnie jak 29 listopada) w kolejnych latach organizował on uroczyste zebrania dla przypomnienia rocznicy, a zarazem wygłoszenia przemówienia programowego księcia Adama. Z żelazną konsekwencją nazwę Trzeci Maja przyjęła główna, najliczniejsza organizacja polityczna tego obozu i jego główny organ politycz-

31 S. Kieniewicz, *Tradycja Trzeciego Maja*..., s. 223-224.

32 M. Mochnacki, *O rewolucji społecznej w Polsce, 23.I.1833* [w:] tenże, *Pisma rozmaite. Oddział porewolucyjny*, Poznań 1863, s. 165.

ny. Obóz Czartoryskiego (zwany Hotelem Lambert) starał się zagarnąć całą tradycję, zwalczając próby swych rywali politycznych "doszukiwania się w Konstytucji tradycji republikańskich i demokratycznych". Liberalna część działaczy tego obozu głosiła dyskretnie, że jej przywrócenie będzie wymagać "znacznych zmian", ale bynajmniej nie głoszono tego oficjalnie. Lider obozu podkreślał jedynie, że 3 Maja "Polska dała rzadkie gdzie indziej dowody umiarkowania, wysokiego rozsądku, rządowej i socjalnej mądrości" oraz "moralnego i intelektualnego postępu". Pragnął, by 3 Maja stał się jedynym, trwałym świętem narodowym całej Polski.

Demokratyczne ugrupowania, walcząc przeciw obozowi i programowi Czartoryskiego, zaczęły wtedy jednoznacznie negatywnie oceniać Konstytucję jako szkodliwy, niemal zbrodniczy "półśrodek". Zarzucały jej przede wszystkim niedostateczność reform społecznych postulując pełne równouprawnienie całego społeczeństwa (również w prawach politycznych) i uwłaszczenie chłopów. Znacznie słabiej bronił ją teraz nawet Lelewel. Zgadzał się z negatywną oceną jej minimalistycznego programu społecznego, ale przypominał równocześnie jej antyarystokratyczny, antymagnacki charakter i "ocalenie republikanckich w niej zasad" (pośrednio zarzucając tym samym gruntowne fałszowanie tradycji majowych przez obóz Czartoryskiego). Demokraci nie bez racji dowodzili, że bezkrytyczna apologia Konstytucji od początku służyła często zwalczaniu tendencji radykalnych, potępianiu rewolucji francuskiej. Skrajna lewica emigracyjna skupiona w Gromadach Ludu Polskiego nazywała Konstytucję "księgą praw szlachty", w którą wszystkie bez wyjątku "stare ustawy i prawa (...) po kuglarsku wsunąwszy, chcieli przez to i w sobie wmówić, że są łaskawymi dla ludu i oszołomić biednego chłopka dobrodziejstw swych wielmożnością"[33]. Również w kraju najwybitniejsi reprezentanci lewicy niepodległościowej - Henryk Kamieński i Edward Dembowski zarzucali entuzjastom Konstytucji nieprawdziwe jej przedstawienie, a jej samej - zgubną półśrodkowość.

Dla patriotycznych środowisk polskiego społeczeństwa, nie zaangażowanych w wielkie batalie ideologiczno-programowe, tradycja majowa pozostawała nadal pozytywna i popularna. Chociaż odwoływano się do niej niezbyt często i nie organizowano uroczystości rocznicowych. Nową falę popularności Konstytucji 3 Maja przyniosły manifestacje patriotyczne i przygotowania do nowej walki zbrojnej o niepodległość w latach poprzedzających wybuch powstania styczniowego (22 stycznia 1863 r.). Tradycja ta włączona została do manifestacji patriotyczno-religijnych 3 maja 1862 r. Następną rocznicę Konstytucji czczono w niektórych oddziałach partyzanckich, a prasa konspiracyjna wykorzystała jej tradycję w agitacji patriotycznej wiązanej z umiarkowanymi reformami społecznymi lub solidaryzmem społecznym.

Tak więc w epoce powstań narodowych tradycja Konstytucji i rola tej tradycji podlegały dużej ewolucji. Od początku były najściślej związane z kolejnymi etapami i różnymi nurtami polskiego ruchu narodowego, przede wszystkim - niepodległościowego. Cele i programy formułowane przez te nurty różnicowały coraz mocniej ocenę Konstytucji. Coraz częściej do tradycji tej odwoływały się ugrupowania i nurty umiarkowane, czy wręcz konserwatywne pod względem ideologicznym. Aż do okresu międzypowstaniowego (1832-1860) włącznie nieraz wysuwały one postulaty przywrócenia Konstytucji 3 Maja w wyzwolonej Polsce, a niemal zawsze - odwoływały się do Ustawy Rządowej, jako nadal aktualnego wzorca przy ustalaniu dróg, zasad przebudo-

33 Lud Polski Gromada Grudziąż w Portsmouth i Gromada Humań na Jersey do Ludu polskiego na rodzinnej ziemi, 29.XI.1836, H. Temkinowa, *Lud Polski. Wybór dokumentów*, Warszawa 1957, s. 187-188.

wy struktury prawnoustrojowej państwa i społeczeństwa. Stopniowo zawłaszczyły całą, niekiedy odpowiednio skonstruowaną tradycję majową.

Lewica polskiego ruchu narodowego od początku podejmowała krytykę Konstytucji. Początkowo łączyła ją ze wskazaniem pozytywnych rezultatów i następstw Konstytucji, ale stopniowo ograniczała się do coraz ostrzejszej krytyki, wreszcie negatywnej jej oceny z punktu widzenia własnej aktualnej doktryny społeczno-politycznej. Jedynie dla potrzeb bieżącej taktyki politycznej w okresie powstań (zwłaszcza insurekcji styczniowej) rezygnowała z głoszenia negatywnych ocen na rzecz akcentowania współdziałania różnych grup społecznych w walce o niepodległą i demokratyczną Polskę.

W okresie popowstaniowym kontynuowane są powyższe tendencje, ale ze znacznie mniejszą intensywnością. Okres ten zarazem przynosi pierwsze naukowe, rzetelne badania dziejów Sejmu Wielkiego i jego konkretnych decyzji prawnych. Kumulowały to gruntowne, wykorzystujące bardzo różnorodne źródła, prace historyków krakowskich i warszawskich na temat schyłku szlacheckiej Rzeczypospolitej, a zwłaszcza dziejów Sejmu Czteroletniego. Mimo całej rzetelności naukowej, również one były uwikłane w spory polityczno-ideologiczne, często determinujące ocenę Konstytucji i jej tradycji. Tzw. krakowska szkoła historyczna, również poprzez analizę dziejów Sejmu Wielkiego i Konstytucji dowodziła niesłusznej polityki obozu patriotyczno-niepodległościowego w latach 1788-1791: pośpiesznych reform, niechęci do króla, własnych ambicji politycznych i karygodnej naiwności w sprawie polityki Prus. Wysoko oceniała ona mądrą i ostrożną politykę króla, dowodziła jego dużej roli w opracowaniu i uchwaleniu Konstytucji. Do Ustawy Rządowej odniosła się z wielkim krytycyzmem - wykazując, że był to raczej nieodpowiedni moment na próbę takiej ryzykownej reformy, ale nie odrzucając jej zasad prawnych. Historycy warszawscy, sympatyzujący z ruchem narodowym, ocenili Konstytucję jednoznacznie pozytywnie. Ale spory uczonych - badaczy (dysponujących dobrymi piórami) ani nawet stulecie Konstytucji nie spowodowały wzrostu zainteresowania literatury i publicystyki tymi tematami[34]. W aurze katastrofy powstania 1863-1864 r., w warunkach bezwzględnej polityki wynaradawiającej pod pruskim i rosyjskim panowaniem, a co najważniejsze - załamania się polskiego ruchu narodowo-niepodległościowego na 2-3 dziesięciolecia, sprawy Konstytucji nie mogły wywołać wielkiego zainteresowania.

Spory o ocenę Konstytucji i jej tradycję przejęły nowoczesne nurty polityczne u schyłku XIX stulecia. I tu nastąpiła analogiczna jak w epoce powstań narodowych polaryzacja. Ruch socjalistyczny mimo pozytywnych (choć nie pozbawionych akcentów krytycznych) opinii Bolesława Limanowskiego (działacza tego ruchu a zarazem historyka najnowszych dziejów polskiej demokracji) od ostatniego dziesięciolecia zaczął głosić negatywną ocenę Konstytucji. Publicyści i działacze socjalistyczni uznawali ją za "kartkę papieru (...), zbudowaną niedołężnie (...) i po dawnemu tłumiącą siły narodowe". Porównując ją z dokonaniami Rewolucji Francuskiej dowodzili, że nie przyniosła ona żadnych liczących się zmian i "pozostaje tylko świadectwem politycznej nieudolności polskich reformatorów z owego czasu". Takie oceny wynikały z całej doktryny ruchu, ale przede wszystkim - z chęci zamanifestowania rewolucyjnej postawy i niechęci do połowicznych reform odgórnych oraz z konieczności bezwzględnego zwalczania rocznic 3 Maja, jako święta narodowego, przeciwstawianego przez przeciwników ruchu socjalistycznego temu ruchowi, a zwłaszcza rodzącemu się wtedy

34 Por. J. Maciejewski, *Sejm Czteroletni w świadomości i literaturze polskiego pozytywizmu* [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 238-254 (ocena "szkoły krakowskiej" - nazbyt ogólnikowa i budzi nieco zastrzeżeń).

świętu pierwszomajowemu. Ale po kilku latach nawet w tym środowisku stosunek do Konstytucji zaczął się różnicować. Wprawdzie nadal wszyscy wytykali jej brak rzeczywistych reform społecznych, ale niektórzy publicyści przyznawali, że stanowiła próbę zapoczątkowania zmian i wyrażali szacunek dla dobrych intencji jej twórców. Sporadycznie pojawiały sie nawet próby zdyskontowania jej tradycji dla potrzeb ruchu. Oto Zygmunt Lesser w 1909 r. stwierdzał wręcz, że "Konstytucja trzeciego maja 1791 r. jest pierwszym objawem rewolucji w Polsce, jest zapowiedzią nowej siły twórczej, wyłaniającej się z głębin ludowych jako protest przeciw wszechwładztwu kasty szlacheckiej". Inni uznali ją za "rewolucyjny czyn patriotów", za "odblask jakobińskich opinii". Polska Partia Socjalistyczna zaczynała (z wyjątkiem zaboru rosyjskiego) potępiać próby przeciwstawienia sobie obu majowych świąt jako nienaturalne i opowiadać się za święceniem obydwu. W przeddzień II wojny światowej negatywne oceny zostały znacznie wyciszone. W obliczu zagrożenia niepodległego bytu ojczyzny, działacze socjalistyczni skłaniają się ku uznawaniu Konstytucji za ważne ogniwo w procesie modernizacji narodu, a zwłaszcza tworzenia poczucia jego wewnętrznej jedności.

Jedynie ruch komunistyczny pomijał te tradycje zupełnym milczeniem, a jeśli je z rzadka przerywał - to wyłącznie po to, aby przeciwstawić się hasłu "jedności narodowej", a rocznice trzeciomajowe nazwać "świętem kontrrewolucji".

Zainteresowanie Konstytucją i jej tradycją było w nurcie socjalistycznym koniunkturalne, określane propagandowymi potrzebami aktualnej sytuacji. Ale nawet i na tej płaszczyźnie nie odznaczało się intensywnością, a nieraz wręcz zanikało[35].

Nieporównanie więcej uwagi poświęcał Konstytucji obóz Narodowej Demokracji. Odwoływała sie ona do tradycji trzeciomajowej dla wykazania wyższości cywilizacyjnej Polski nad Rosją, wielkiej żywotności narodu polskiego, samoistnie dążącego do gruntownej modernizacji.

Politycy i publicyści ruchu nacjonalistycznego z Janem Ludwikiem Popławskim i Romanem Dmowskim na czele włączali Sejm Czteroletni i jego reformy do dziejów walki o niepodległość i modernizację, a zarazem tożsamość narodu, zainicjowanej przez konfederację barską. Początkowo przedstawiali Konstytucję, jak poprzednie pokolenia umiarkowanych demokratów, jako wyrastającą z prądów umysłowych ówczesnej Europy, a zarazem "tradycji dawnych" i "nowych potrzeb i życzeń rodzimych".

Dmowski - zgodnie ze swą ideologią - za najbardziej pozytywne uważał tu połączenie tendencji demokratycznych (poprzez "rozszerzenie praw politycznych, powołanie do życia politycznego nowych żywiołów", tzn. warstw społecznych) z umocnieniem wewnętrznym państwa - przez "zwiększenie powinności obywatela względem państwa, wzmocnienie rządu (...), słowem - reakcję na monstrualny liberalizm polityczny społeczeństwa szlacheckiego". Konstytucja i cały dorobek Sejmu Wielkiego zostały tu ocenione jednoznacznie pozytywnie, gdyż zwiększały one siły narodu i państwa. Dmowski uznawał ten dorobek za nadal aktualny, gdyż demokratyzacja, a zwłaszcza "uobywatelnienie stanu średniego" i budowanie silnego narodowego państwa pozostają jednymi z głównych celów działalności endecji. Zarazem w ten sposób starał się udowodnić, że jego ruch jest jedynym kontynuatorem programu i dorobku Sejmu Wielkiego w dobie porozbiorowej. Bowiem dotychczas demokracja "przez zapomnienie tradycji Sejmu Czteroletniego oddaliła spełnienie jego (programu)". Duża, jednoznacznie pozytywna rola Sejmu Czteroletniego i Konstytucji w wewnętrznym umacnianiu narodu i państwa stały się motywem przewodnim w wypowiedziach endecji na temat tych

35 Cyt. za Jerzym Holzerem, *Polski ruch robotniczy wobec tradycji trzeciego maja* [w:] *Sejm Czteroletni i jego tradycje*, s. 156-159.

wydarzeń. Konstytucję 3 Maja uznawano w nich za fundamentalny symbol i przejaw odrodzenia polskiej myśli z długotrwałego marazmu postaw skrajnie konserwatywnych.

Dość radykalna reorientacja opinii o dziele Sejmu Czteroletniego nastąpiła po kilku pierwszych latach istnienia II Rzeczypospolitej, gdy pozycja endecji, wbrew oczekiwaniom, zaczęła nieco słabnąć, a w każdym razie - w walce o władzę została ona zdystansowana przez szczęśliwszych rywali. Prawdopodobnie pod wpływem tych trudności Dmowski ostro zaatakował masonerię, ocenił jednoznacznie negatywnie jej rolę w dziejach i teraźniejszości, a co gorsza - rozciągnął te oceny na cały nurt liberalny i reformatorsko-uniwersalistyczny, a przynajmniej europejski. Zakwestionował wartości uniwersalistycznej myśli oświeceniowej i Rewolucji Francuskiej, a przede wszystkim - dążenia do rozwijania wolności indywiduum. W konsekwencji publicyści (z Jędrzejem Giertychem na czele) zaczęli teraz negatywnie oceniać związki między Sejmem Wielkim a tą myślą. Wprawdzie nadal pozytywnie wzmiankowali o Konstytucji, ale wyłącznie dlatego, że "była pomnikiem tkwiąc w narodzie zdrowego instynktu i szczerego patriotyzmu", a nade wszystko - wzmacniała władzę królewska i tworzyła silny rząd. Ale uznawali, że ta reforma "przyszła za późno", a w połączeniu z fatalną orientacją antyrosyjską i propruską raczej przyspieszyła (czy sprowokowała) katastrofę państwa. W efekcie pozytywna rola Sejmu Czteroletniego i Konstytucji sprowadzała się do sfery moralnej - pięknego gestu manifestującego ofiarny patriotyzm narodu - jego gotowości do ofiar i wiary w swą przyszłość[36].

To nowe, negatywne umiejscowienie tradycji Konstytucji było rozwijane jedynie w publicystyce politycznej. Profesjonalni historycy należący do ruchu nadal przedstawiali zasady Konstytucji pozytywnie dodając, że monarchii dziedzicznej "ogół nie mógł jeszcze pokochać" i nie była ona konieczna w ówczesnych okolicznościach. Stwierdzali nawet, że to Konstytucja stanowiła najważniejszy czynnik narodzin nowoczesnego społeczeństwa, a przede wszystkim - "dala jedność Polsce i rozbudziła taką świadomość narodową, dzięki której zaborcy nie zdołają zniszczyć narodu" mimo zniszczenia jego państwowej egzystencji.

Te opinie przeważały. Niekiedy wzbogacane aktualizacją w postaci stwierdzenia, że podobnie jak wtedy tak i obecnie "od naprawy Sejmu musimy zacząć naprawę konstytucji". Na Konstytucję, a ściślej - na realizowanie przez nią monteskiuszowskiej zasady podziału władz (na wykonawcze, sądownicze i prawodawcze) powoływali się publicyści atakując projekt konstytucji kwietniowej, gwarantującej nadmierne uprawnienia władzy wykonawczej, a zwłaszcza prezydenta. Jednakże większe znaczenie przypisywała endecja tradycjom insurekcji kościuszkowskiej, a w sferze myśli tamtej epoki - Stanisławowi Staszicowi[37].

Obóz piłsudczykowski odwoływał się do tradycji trzeciomajowej w podobnym pozytywnym duchu, ale znacznie rzadziej. Główną rolę grały tu od początku tradycje powstań narodowych, a zwłaszcza styczniowego, którym szczególnie mocno interesował się sam Józef Piłsudski, analizując jego warstwę militarną. Publicyści tego obozu uznawali Konstytucję za ciągle aktualną tradycję "triumfu ducha demokratycznego w Polsce i narodowego instynktu samozachowawczego". Zgodnie z własnymi koncepcjami (a inaczej niż endecy) pozytywnie oceniali politykę zagraniczną Sejmu Czteroletniego, a dokładniej - wiodącą rolę polityki zewnętrznej. Stąd wyprowadzali "odrodzenie ducha narodowego (...), które było źródłem wszystkich naszych poczynań wyzwo-

36 J. Giertych, *Tragizm losów Polski*, Pelplin 1937 (wyd. II), s. 80, 157-158 i in.

37 Cyt. za R. Wapiński, *Sejm Czteroletni i Konstytucja 3 Maja w endeckiej myśli politycznej*, tamże, s. 268-277.

leńczych od Kościuszki aż do Piłsudskiego". A najbardziej gorliwi - wykazywali nawet pełną zbieżność intencji i efektów uchwalenia Konstytucji 3 Maja i ... zamachu majowego 1926 r.

Radykalna zmiana tych opinii nastąpiła od początku lat trzydziestych. Przygotowane wtedy projekty Konstytucji (zwieńczone konstytucją kwietniową 1935 r.) szły w kierunku przeciwnym zasadom konstytucji majowej. Dlatego ucichły opinie pozytywne o zasadach prawnych przyjętych w 1791 r. Publicyści obozu piłsudczykowskiego ograniczali się do "czczenia ducha" Konstytucji, widzieli w niej "wołanie o pomoc i o szczęście Polski". Natomiast jednoznacznie stwierdzali, że nie podpisują się pod jej konkretnymi artykułami i sformułowaniami prawnymi. Co więcej uważali, że Konstytucja "nie może zapłodnić umysłu dzisiejszego ustawodawcy. Jej koncepcja ustrojowa i tło społeczne należą do bezpowrotnej przeszłości". Szczególnie mocno atakowali duże uprawnienia sejmu i zbytnią słabość władzy wykonawczej. Uznawali ogromną pozytywną rolę "legendy 3 Maja" jako momentu "potężnego wysiłku wewnętrznego odrodzenia (...) stawiającego Polskę na czele ówczesnych państw cywilizowanych". Tu również - podobnie jak w wypadku publicystyki stronnictwa narodowego w latach trzydziestych - zredukowano rolę tradycji Konstytucji do świetnego przykładu "w pełni państwowego sposobu myślenia" i konieczności usuwania "wszelkiego warcholstwa i sobiepaństwa (...) z życia publicznego", do "dwóch prawd najświętszych: prawdy miecza i prawdy posłuchu". A rozwijając konsekwentnie do końca nową interpretację tradycji Konstytucji, zdeterminowaną aktualnymi działaniami politycznymi, akcentowali nieuchronność i słuszność przeforsowania Konstytucji majowej z jaskrawym naruszeniem czy łamaniem form prawnych i sami w styczniu 1934 r. przeforsowali projekt nowej konstytucji gwałcąc regulamin obrad. W ten sposób nowa interpretacja i ocena wydarzeń roku 1791 stanowiła pełne usprawiedliwienie a nawet nobilitację dla działań obozu rządzącego w 143 lata później. W tej interpretacji cała opozycja została utożsamiona z "rządami magnatów i agentów obcych" jako "nieodpowiedzialne i chaotyczne nierządy wielmożów partyjnych".

W ostatnich latach, w obliczu narastającej groźby agresji niemieckiej, do interpretacji tej dodawano "sprawę obronności" kraju, w której "Konstytucja 3 Maja wypowiedziała się szczególnie dobitnie i wyraźnie"[38].

Zmiany roli tradycji trzeciomajowej i spory o tę tradycję w II Rzeczypospolitej trwały oczywiście w zupełnie innej aurze wywalczonej niepodległości Ojczyzny, sporów o jej kształt prawnoustrojowy, a nade wszystko w warunkach upowszechnienia jednoznacznie pozytywnej tradycji Konstytucji. Oto na podstawie decyzji pierwszego sejmu niepodległej Polski Trzeci Maj stał się głównym świętem narodowym.

Święto to - czczone w miarę możliwości również w latach II wojny światowej - było okazją do dalszych interpretacji i reinterpretacji tradycji Konstytucji, jeszcze mocniej determinowanych szybko zmieniającą się sytuacją szeroko pojętej sprawy polskiej. W 1940 r. z okazji święta rząd polski na emigracji zorganizował m.in. uroczystą akademię w paryskiej Sorbonie. W wypowiedziach z okazji rocznicy wybitni politycy działający na Zachodzie powoływali się na Konstytucję jako przejaw najściślejszych związków Polski z cywilizacją i demokracją zachodnią oraz świadectwo umiejętności rządzenia się narodu polskiego. Same zasady prawne przedstawiali jako demokratyczne i wolnościowe, uznając wolność narodów i godność człowieka za najwyższe wartości. Gen. Sikorski stwierdzał, że Konstytucja kreowała Polskę "wolną a rządną, mocną i

38 A. Chojnowski, *3 Maja w publicystyce piłsudczyków*, tamże, s. 279-287.

sprawiedliwą. (...) ostoję cywilizacji, światła, postępu i ludzkości" przeciwstawiając ją "panoszącemu się dookoła despotyzmowi, niewolnictwu i tyranii". Te wątki kontynuował Sikorski przy okazji następnych świąt. Konstytucję przedstawiał jako wyraz wolności i sprawiedliwości społecznej, najlepszy przykład rewolucji bezkrwawej. Miała stworzyć silną, demokratyczną Polskę - skutecznie broniącą wolności narodów środkowej Europy. Stopniowo do tej tradycji dodawał ideę "rządnej wolności" i wspólnoty polsko-litewsko-ruskiej. W publicystyce inspirowanej przez ambasadę polską w Moskwie za najważniejsze składniki tradycji Konstytucji uznano dążenie do wywalczenia pełnej suwerenności i postępowy charakter zawartych w niej reform społecznych. W prasie związanej z Armią Polską generała Andersa w Rosji przedstawiano solidaryzm społeczny w walce o wolność jako najważniejszy motyw Konstytucji, a jej rocznicy i świętu dodawano charakter na poły religijny, wiążąc je ze świętem Matki Boskiej Królowej Polski i doszukując się w Konstytucji echa... ślubów lwowskich króla Jana Kazimierza w okresie szwedzkiego potopu.

Natomiast główne ugrupowania polityczne uczestniczące w konspiracji w zasadzie kontynuowały swe wcześniejsze opinie o Konstytucji i jej roli. Przy czym ugrupowania socjalistyczne i ludowe w pierwszych latach pomijały zupełnym milczeniem trzeciomajowe tradycje, a propaganda krajowa związana z rządem londyńskim wspomniała o nich dyskretnie, akcentując postępowe tendencje Konstytucji, a nawet ... łącząc niekiedy tradycje pierwszo- i trzeciomajowe! Z kolei Delegatura Londyńskiego rządu polskiego opowiadała się za czczeniem święta trzeciomajowego gestami patriotycznej propagandy (dowodzącymi "wzrostu siły moralnej Polski"), a z Konstytucji wyprowadzała postulaty "silnej władzy, mocnej i potężnej armii, zasobnego skarbu, wyzwolenia i odrodzenia młodych sił ludowych i zbudowania mocnych gospodarczych fundamentów życia państwowego". Natomiast Stronnictwo Narodowe i zbliżone doń ugrupowania za ważne uznały "podłoże religijne i moralne, świadomość wspólnoty narodowej wszystkich stanów". Nowym składnikiem tradycji Konstytucji w propagandzie obozu piłsudczykowskiego był zarzut "braku realizmu" stawiany twórcom Konstytucji.

W ostatnich dwu latach wojny również przedstawiciele lewicy zaczynali wypowiadać się na temat Konstytucji. Przeważały tu refleksje pozytywne, ale powiązane z krytycznymi. Publicyści tego nurtu zarzucali jej "tchórzliwość w obaleniu szlacheckiego samowładztwa", uznawali pierwszą konstytucję polską za efekt nietrwałego kompromisu "centrum i lewicy", ale częściej - za ruch wolnościowy i demokratyczny, za początek "idei przebudowy społecznej", której kontynuacją stała się obecna "walka robotników o nowy, sprawiedliwy świat". Podobne opinie głosili oficjalnie również publicyści i przywódcy Polskiej Partii Robotniczej uznając za niesłuszne przeciwstawienie sobie obu świąt majowych. Ale mocno zarzucali Konstytucji zbytnią połowiczność reform, przeciwstawiając jej ideały Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Jedynie Alfred Lampe starał się "dowartościować" Konstytucję 3 Maja, łącząc tradycje jej i insurekcji kościuszkowskiej, wyprowadzając z niej aktualny postulat, by "wzmacniać naszą łączność z siłami europejskiej demokracji, przede wszystkim z ostoją tej demokracji, ze Związkiem Radzieckim"! Była to z pewnością najbardziej radykalna reinterpretacja, szokująca swym ostatnim wnioskiem.

Tak więc w perspektywie nieuchronności procesów demokratyzacji przyszłej Polski wszystkie ugrupowania i obozy polityczne, przygotowując się do odegrania w niej istotnej roli, zaczynały odwoływać się do Konstytucji 3 Maja. Akcentowały w niej zazwyczaj tendencje demokratyczne lub solidarystyczne, więzi z demokratycznymi ideami i przeobrażeniami w Europie, a bardzo rzadko włączano do tej tradycji postulaty

silnego rządu, wyposażonego w najszersze pełnomocnictwa. Co więcej - w miarę zbliżania się końca wojny każdy obóz starał się udowodnić, że właśnie on jest jedynym wiernym spadkobiercą i kontynuatorem dzieła Sejmu Czteroletniego. Komuniści wręcz uznawali Krajową Radę Narodową za spadkobierczynię stronnictwa patriotycznego[39].

Po wojnie początkowo rząd zaakceptował kontynuację tradycji i święta trzeciomajowego. W 1945 r. odbyła się nawet uroczysta sesja Krajowej Rady Narodowej, na której Bolesław Bierut w inauguracyjnym przemówieniu zapewniał, że nowe władze będą rozwijać i kontynuować dzieło Konstytucji 1791 r. Ale już w następnym roku władze, nie odwołując formalnie święta i obchodów z nim związanych, drastycznie ograniczyły możliwość jego obchodów. Siły bezpieczeństwa udaremniły odbycie wielu manifestacji lub je rozpędziły brutalnie. Byli ranni, a nawet zabici, aresztowano setki, może tysiące ludzi. W 1947 r. władze poufnie zarządziły faktyczny zakaz obchodów, pozostawiając jego charakter kościelny (Matki Bożej Królowej Polski). Pogłębiło to nastroje antyrządowe i antyradzieckie. Święto (a od 1951 r. - tylko rocznice) trzeciomajowe stało się jedną z głównych, formalnie legalnych, okazji do manifestowania niechęci czy opozycji w stosunku do nowych władz, ich ideologii i polityki, zwłaszcza najściślejszego związku ze wschodnim sąsiadem (przedstawianym jako spadkobierca i kontynuator Rosji - grabarza dzieła Sejmu Czteroletniego).

Oficjalna propaganda jedynie sporadycznie przypominała rocznicę Konstytucji. Wykorzystywała jej tradycję do konsekwentnego kłamliwego określenia wszelkiej opozycji czy postaw niezależnych jako Targowicy i Targowiczan. Władze PZPR nadal uznawały się za jedynego kontynuatora całego dzieła Konstytucji, ale za jedyny argument uzasadniający to twierdzenie uznały ..."hasło upowszechnienia oświaty i kultury wśród mas ludowych". Najwyraźniej mieszały tu Komisję Edukacji Narodowej z Konstytucją i Sejmem Wielkim. W efekcie tradycje Konstytucji wciśnięto w majowe Dni Oświaty, Książki i Prasy, a święto trzeciomajowe oficjalnie było obchodzone tylko w środowiskach polskiej emigracji na Zachodzie. W kraju skrupulatna cenzura i gorliwi wydawcy, nawet w datach historycznych kalendarzy rocznych nie odnotowywali 3 Maja 1791 r. Nawet przy okazji uchwalenia Konstytucji lipcowej PRL w 1952 r. ograniczono się do wymienienia Sejmu Czteroletniego i Konstytucji 3 Maja wśród różnych składników tradycji, z których czerpie nowa ustawa zasadnicza. Ale i tu w referacie uzasadniającym tę ostatnią natychmiast wypominano Konstytucji Majowej "połowiczność, niezdecydowanie, uleganie przesądom szlacheckim", a w preambule do nowej konstytucji nawet nie wymieniono wielkiej poprzedniczki.

Władze i czynniki oficjalne nadal traktowały sprawę tradycji Konstytucji całkowicie koniunkturalnie i instrumentalnie. Głośno czciły 175 rocznicę Konstytucji włączając ją bez reszty w "tradycje Polski Ludowej", w tradycje jej tysiąclecia przeciwstawianego Milenium organizowanemu przez Kościół katolicki w Polsce. W następnych latach, jubileuszowe wydanie pełnego tekstu Konstytucji zostało zablokowane na okres dziesięciu lat, a kolejne rocznice zostały mocno wyciszone.

Natomiast do tradycji Konstytucji nawiązywały organizujące się od lat siedemdziesiątych grupy opozycyjne. Zwłaszcza Ruch Młodej Polski i jego periodyk "Bratniak" bez zastrzeżeń włączyły Konstytucję do najpiękniejszych tradycji narodowych, ważny przejaw samodzielności politycznej i "prawdziwej wielkości narodu".

Władze i partia rządząca dla przeciwdziałania tym tendencjom powróciła więc do pozytywnego odnotowywania kolejnych rocznic Konstytucji, ale nie zdecydowały się

39 A. Friszke, *Stosunek do tradycji Sejmu Czteroletniego w okresie drugiej wojny światowej*, tamże, s. 288-300.

na przywrócenie oficjalnego święta. Natomiast milcząco zgodziły się na ogłoszenie rocznicy trzeciomajowej świętem... Stronnictwa Demokratycznego jako głównego spadkobiercy tradycji 3 Maja! Od 1981 r. ten swoisty monopol Stronnictwa został generalnie zakwestionowany przez szybko rosnącą w siłę opozycję. Stodziewięćdziesiątą i następne rocznice Konstytucji na dużą skalę, zaczynała organizować "Solidarność", przekształcając je często w manifestacje patriotyczno-polityczne, demonstrowanie pragnienia kontynuowania reform rozpoczętych dzięki pierwszym sukcesom "Solidarności". Przy tej okazji ukazało się też kilka różnych wydań tekstu Konstytucji. W okresie stanu wojennego i w następnych latach kontynuowana była dwutorowość czczenia rocznicy trzeciomajowej. Mimo brutalnych nieraz represji coraz większe znaczenie i popularność zyskiwały obchody, prelekcje i publikacje trzeciomajowe, organizowane przez "Solidarność" i Kościół (w ramach dorocznego Tygodnia Kultury Katolickiej). "Solidarność" wydawała okolicznościowe znaczki, koperty i inne druki z okazji rocznicy. Obchody trzeciomajowe przeradzały się często w manifestacje, brutalnie rozbijane przez tzw. siły porządkowe, które przy okazji dokonywały licznych aresztowań[40]. Przyniosło to bez wątpienia znaczny wzrost popularności Konstytucji w najszerszych rzeszach społeczeństwa, a zarazem umocnienie dążeń do prawdziwej suwerenności i niepodległości, do głębokich reform w kraju. Bezprzykładny sukces "Solidarności" w wyborach parlamentarnych w czerwcu 1989 r. i przywrócenie święta Trzeciego Maja uchwałą nowego sejmu w dniu 6 kwietnia 1990 r. stanowiło piękne zwieńczenie tej trudnej, dramatycznej batalii o tradycje Konstytucji i gruntowne reformy państwa i społeczeństwa.

Wbrew wszelkim prognozom i manipulacjom tradycje Konstytucji okazały się nader żywe i mocno związane z kolejnymi etapami naszych burzliwych, trudnych dziejów ostatniego dwustulecia. W ostatnim dziesięcioleciu nastąpiło wręcz ich wzmocnienie i odnowienie.

Oczywiście, dla nikogo Konstytucja nie może stanowić źródła gotowych wzorów czy rozwiązań prawno-ustrojowych. A jednak ma w sobie wartości trwałe, nieprzemijające, szczególnie aktualne w obecnej trudnej sytuacji naszej Ojczyzny. Pierwszą stanowi bazujące właśnie na niej przekonanie o konieczności i pożytku nieustannej pracy nad modernizacją naszego społeczeństwa, nad potrzebą i możliwością dotrzymywania w tym względzie kroku Europie - tak właśnie jak potrafiło to zrobić pokolenie Sejmu Wielkiego. Drugą wartość stanowi, zadokumentowana w naszej pierwszej Konstytucji, umiejętność łączenia rodzimej tradycji z demokratyczną, nowoczesną zachodnią teorią i praktyką prawnoustrojową, a także z potrzebami wynikającymi z ówczesnych okoliczności. Umiejętność mądrego i lojalnego kompromisu, zrozumienie roli rodzimych tradycji prawno-ustrojowych (chociażby w sferze form), jako czynnika ułatwiającego rzeczywiste dobrowolne akceptowanie przez społeczeństwo dokonywanych zmian - oto czynniki tradycji roku 1791 nadal aktualne w naszej sytuacji.

Warto również dobrze pamiętać, że Konstytucja stanowiła udany model kompromisu interesów narodowych i państwowych (uznanych słusznie za wiodące) z niezbędnymi przeobrażeniami społecznymi, przykład dążenia do stopniowego łagodzenia antagonizmów między różnymi warstwami społecznymi, do mobilizowania wszystkich warstw w pracy dla wspólnej Ojczyzny, w umacnianiu jej egzystencji.

Pięknym przesłaniem pokolenia Sejmu Czteroletniego pozostało cierpliwe przekonywanie społeczeństwa do nowych praw bez stosowania siły i terroru. Z kolei społe-

40 J. Kowecki, *Trzeci Maja - od Polski Ludowej do Rzeczypospolitej Polskiej. Rekonesans*, tamże, s. 302.

czeństwo - jego czynne politycznie warstwy - lojalnie zaakceptowało dokonane zmiany, wykazując w ten sposób naprawdę duże poczucie posłuszeństwa prawu. Jedynie niewielka część ówczesnej elity społeczno-politycznej, w najwyższym zacietrzewieniu, ze wszystkich sił hamowała, utrudniała dokonane zmiany, a wreszcie przystąpiła do ich obalenia zasługując aż nadto, by stać się do końca naszych dziejów symbolem najgorszej zdrady narodowej i państwowej - zarówno przez złą wolę, jak własną głupotę polityczną, która dla polityka nie może być motywem odciążającym, łagodzącym...

W tradycji trzeciomajowej zachowują swą aktualność nawet niektóre konkretne zasady prawne. Np. ta stanowiąca, że warunkiem startu do kariery parlamentarnej czy rządowej powinna być owocna działalność na niższych szczeblach - zwłaszcza w samorządzie czy administracji wojewódzkiej lub prowincjonalnej...

Tak więc również i obecna wielka rocznica Konstytucji nie powinna ograniczyć się do typowego historycznego jubileuszu. Warto i dziś przypomnieć wciąż aktualne refleksje z nią wiązane - te Ruchu Młodej Polski sprzed 11 laty: "Konstytucja jest (...) wzlotem narodowego ducha, dowodem, że Polska odrodzona z mroku czasów saskich chce i może sama stanowić o swym losie" oraz te wyrzeczone przez generała Władysława Sikorskiego z okazji 150 rocznicy 3 Maja: "Polska silna decyduje o egzystencji i wolności państw średnich na europejskim wschodzie. Tracą one swój byt niezależny, stając się łupem Niemiec albo Rosji z chwilą naszego upadku"[41].

I wreszcie motyw cytowanej na wstępie preambuły konstytucji marcowej. Jej autorzy słusznie uznali, że rola wielkiej poprzedniczki polegała na wyborze gruntownej modernizacji zasad funkcjonowania państwa i społeczeństwa, na formułowaniu zasad praw stanowiących podstawę kształtowania się nowoczesnego narodu. Na uznaniu, że nadrzędnym celem ustawy zasadniczej jest "dobro całej zjednoczonej i niepodległej Matki - Ojczyzny", umocnienie niepodległości, bezpieczeństwa, potęgi i ładu społecznego Rzeczypospolitej. I to jest tradycja Konstytucji 3 Maja najtrwalsza, najważniejsza dla naszego narodu, także dziś - po 200 latach.

A może warto przy tej okazji przypomnieć i wznowić piękną inicjatywę stworzoną w Warszawie, w równie niełatwym roku 1916, drugim roku gigantycznej wojny światowej*. Zarząd miasta Stołecznego i Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy uczcił wtedy 125 rocznicę Konstytucji uroczystą sesją w to "święto narodowe, święto zgody, święto nadziei" i wezwaniem wszystkich Polaków do kontynuowania drogi zapoczątkowanej przez sejm - "aż do zmartwychwstania". Nadał kilku ulicom, placom i gmachom nazwy związane z wielkimi działaczami epoki Sejmu Czteroletniego i ustanowił sześć stypendiów "dla młodzieży i osób polskiej narodowości:

a) trzy imienia Jana Dekerta - dla młodzieży kształcącej się w rzemiośle,

b) dwa imienia Stanisława Małachowskiego - dla osób kształcących się w szkołach średnich,

c) jedno imienia Hugona Kołłątaja - stypendium dla osób pracujących naukowo nad sprawami gospodarki miejskiej"[42].

---

41 "Bratniak. Pismo Ruchu Młodej Polski", wydanie specjalne, nr 23, R.III, maj-czerwiec 1980, s. 38 (cyt. za J. Kowecki, *Trzeci Maja*, s. 312), *Naczelny wódz do narodu. Przemówienie generała Sikorskiego na dzień 3 maja 1941 r.* [w:] *Konstytucja 3-go Maja. Materiały do obchodów w 150-tą rocznicę*, oprac. J. Ciepielewski, Londyn 1941.

42 Zarząd m. Stołecznego Warszawy, okólnik nr 22 z dn. 3 maja 1916, Warszawa 1916, s. 3.

* Patrz: artykuł A. Stawarza w niniejszym numerze "Niepodległości i Pamięci".